

Zespół II  
Krajoznawstwo  
i tożsamość  
kulturalna

II Zespół problemowy IV Kongresu Krajoznawstwa Polskiego, którego tematem było „Krajoznawstwo i tożsamość kulturalna”, obradował 8 września 1990 roku w sali konferencyjnej opolskiego ratusza.

Wprowadzeniem do dyskusji były referaty: prof. dr hab. Aleksandra Gieysztora — „Krajoznawstwo i tożsamość kulturalna” oraz doc. dr hab. Krzysztofa Mazurskiego — „Tożsamość — ale jaka?”

W pracach Zespołu uczestniczyło 98 delegatów, a gośćmi spotkania byli m.in. Ryszard Zembaczyński — Wojewoda Opolski, Jacek Kucharzewski — Prezydent Opola, Franciszek Cemka z Departamentu Ochrony Dóbr Kultury, Muzeów i Plastyki Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Obradom II Zespołu współprzewodniczyli: prof. dr hab. Aleksander Gieysztor, doc. dr hab. Krzysztof R. Mazurski i dr Franciszek Midura.

W dyskusji zabrały głos 34 osoby: Stanisław Januszewski, Andrzej Danowski, Zygmunt Kwiatkowski, Władysław Cichalewski, Kazimierz Uszyński, Tadeusz Stefański, Józef Cieplik, Adam Śliwakowski, Janusz Grzybowski, Władysław Chrostowski, Władysław Sosna, Jerzy Kołtuniak, Marek Wyszkowski, Mieczysława Kulczyńska, Tomasz Dudziak, Henryk Jankowski, Szczepan Kalinowski, Władysław Wędziński, Piotr Krzywda, Aleksander Gieysztor, Czesław Skonka, Janusz Zaremba, Jerzy Kapuściński, Leon Korz, Wojciech Kicman, Jerzy Adamski, Mieczysław Wojecki, Bartłomiej Ranowicz, Zdzisława Królikowska, Maria Maranda, Katarzyna Jędrzejewska, Ryszard Kotla, Anna Andrusikiewicz.

prof. dr hab.  
Aleksander Gieysztor

## Krajoznawstwo i tożsamość kultury

Język ojczysty i ziemia, wspólne doświadczenie historii, bez którego nie ma dnia dzisiejszego i nie ma przyszłości, wspólnota podzielanych przez ludzi wartości, poczucie odrębności — to kategorie życia społecznego, które gruntują w jednostkach i grupach poczucie przynależności do własnej, zbiorowej kultury narodu. Są to zjawiska, których świadomość w umysłach ludzkich i w emocjonalne ich przeżycie są udziałem zarówno Polaków jak ich sąsiadów. Wykraczają one poza Europę na inne kontynenty tworząc wielobarwny i wielopoziomowy obraz narodów świata.

Te różne ojczyzny idei, przekonañ i przeżyć częstokroć zamykają się w sobie, w poczuciu zagrożenia. Najczęściej pozostają zdolne do wchodzenia w szersze od nich wspólnoty kulturalne, do przekazywania im własnych wartości i pobieranie innych w otwartej wymianie i współdziałaniu. Taką najszerzą wspólnotę od wielu wieków tworzy chrześcijaństwo. Do innego rodzaju integracji zmierzają dziś narody europejskie. Jeszcze inną płaszczyznę określaną też mianem standaryzacji lub uniformizacji obrała kultura masowa, dziś już międzykontynentalna, sięgając swymi atrakcyjnymi i zmiennymi środkami i symbolami do powszechnych potrzeb rozrywki, zaspokojenia ciekawości i pobudliwości społeczeństw doby industrialnej.

Niemniej tożsamość narodów Europy pozostaje dziś i pozostanie w wymiernej przyszłości wartością bardzo wysokiej ceny. Dziedzictwo kultury narodowej wraz z jej bogactwem idei i wytworów w krajobrazie i zabudowie, w myśli i sztuce, w życiu codziennym i od święta, dziedzictwo to stanowi silny motyw przekonañ i działań jednostek i grup. Dzięki tej żywej sukcesji stuleci z dominującym udziałem języka ludzie należą do zbiorowości narodowej, odczuwają ją jako wspólnotę w najwyższym stopniu niezbędną, aby razem urzeczywistnić swe cele, razem odczuwać i przeżywać swoje wartości. Europa atlantycka i śródziemnomorska, północna i środkowowschodnia, wszystkie kąty naszego subkontynentu pulsują narodami zarówno państwowymi jak tymi, które żyją z innymi w ramach wspólnej państwowości, jak Katalończycy w Hiszpanii, i tymi, które dążą do suwerenności politycznej, jak trzy sąsiadujące od wschodu z naszym krajem republiki. Wyobrażenia i realne niebezpieczeństwa wewnętrzne i zewnętrzne na drodze ku afirmacji narodowej powodują jednak również napięcia i konflikty owocujące zatrutym nacjonalizmem. W sferze kultury wyraża się to jej zamykaniem przed sąsiadami, samozadowoleniem, jeżeli nie megalomanią, przywłaszczaniem i ekskluzywnością, czynną nietolerancją wobec obcych.

Kulturę narodową otwartą — kultura polska nosiła i nosi tę cechę, choć i w jej obrębie zdarzały się negatywne zjawiska — kulturę otwartą cechują natomiast ciekawość wobec sąsiadów i świata, umiejętność wzbogacania się i przekazywania na zewnątrz, komunikatywność i atrakcyjność dla innych nie bez poczucia wartości własnej jak i przynależności do kultury uniwersalnej.

Takie wartości miały i mają nasza literatura dawna i nam współczesna,

muzyka, teatr i film, architektura i sztuki piękne. Czerpią one korzeniami swymi z dawnej i niedawnej przeszłości, ożywiają ją i tworzą to, co nowe. Takim też działaniem nie bez cech twórczości w strefie kultury jest krajoznawstwo.

Od początków stawiało u nas ono sobie zadanie tworzenia bezpośrednio kontaktu, a przez to komunikacji w wymiarze przestrzeni i czasu z dziedzictwem kultury narodowej. Polskiej w pierwszym rzędzie, z całym jej bogactwem regionalnym, ale także z dorobkiem innych kultur współżyjących na obszarze Rzeczypospolitej dawnej i Drugiej Rzeczypospolitej. Znakomite — i do dziś nieprześcignione w koncepcji i w informacji — przewodniki Mieczysława Orłowicza otwierały oczy tym, co po objętych nimi ziemiach chodzili, na uroki przyrody i na świadectwa kultury mieszkańców z pełnym ich prawem obywatelstwa, z zaciekawieniem ich twórczością. Od kościołów i cerkwi, od zborów wyznań ewangelickich i bożnic żydowskich, przez kulturę ludową Wielkopolski i Pomorza po zakątki huculskie wiodły nieśpieszne, bo uważne trasy i zwiady odbiorców różnorodności kultury; pobierano ją oglądem i rozmową, a przez to także podtrzymywano ją jako wartość dla siebie i dla tego, co można by nazwać jednym z wiązań zróżnicowanego społeczeństwa obywatelskiego.

Przekształcenia terytorialne i narodowościowe Rzeczypospolitej naszego czasu niejedno zmieniły również w tym krajoznawstwie otwartym. Kulturalne zagospodarowanie ziem północnych i zachodnich włączonych w obręb państwowy wydobywało ich związki, czasem dawno przerwane z trzonem ziem polskich. Wydobywano korzenie, z których mieli czerpać poczucie swojskości przybysze z innych krajobrazów kultury. Prawie że półwiecze toczących się tu

losów ludzkich doprowadziło do bilansu, gdzie obok trwałych przysporzeń nie obywało się bez dotkliwych strat zarówno w mieniu zabytkowym jak w świadomości społecznej. Niemniej trzeba, choć z koniecznymi omówieniami, uznać, że pozostaliśmy otwarci i na dziedzictwo zastane, świadomymi jak w Malborku europejskiego jego wymiaru i znaczenia. Z dużym opóźnieniem przystąpiono do ochrony i odtworzenia zamarych miejsc przygasłego u nas poważnego — jak pisał Norwid — żydowskiego narodu. Swoistość narodowa litewska, białoruska i ukraińska w zasobie zabytków i nowych ich przysporzeń — wspomnijmy świetną architekturę sakralną w Hajnówce — oczekiwały się szacunku i uznania, które powinny znamionować podobnie jak poczucie godności własnej, nadal najgłębszy nurt kultury polskiej. Jego obecność w krajoznawstwie to potrzeba kultury polskiej, ale też kultury naszych współobywateli, a także naszych sąsiadów od wschodu, północnego wschodu, zachodu i południa. Rzetelne krajoznawstwo objąć też musi obszary poza granicami państwa, aby tam chłonąć kulturę polską i inną, wcale nie tak obcą, bo sąsiedzką.

Krajoznawstwo polskie służyło i zasłużyło się naszej ojczyźnie idei i kultury symbolicznej. Kultury, która pomaga myśleć i przeżywać Polskę mając z nią do czynienia przez pośrednictwo krajoznawstwa kulturalnego ziemi, regionu i całej Rzeczypospolitej. Obok patriotyzmu narodowego — nie lękajmy się tych słów, byle niosły zawsze pogłębioną treść — jest miejsce na patriotyzm regionalny i lokalny. Patriotyzm kształtowany tradycją, której nośniki to dzieje i ziemia, a więc historiografia i geografia, a więc krajoznawstwo ciekawe miejsc, ludzi i wiedzy. Jak z kulturą otwartą na inne narody, tak też kraj-

oznawstwo to otwiera się na inne polskie małe ojczyzny, regionalne, wiejskie i miejskie, na ich własny wyraz przyrodniczy, kulturalny, językowy, na ich cenne uczestnictwo w tradycji narodowej.

Wspólnota Polaków to także rozsiani po świecie wychodźcy od wielu lub kilku pokoleń lub też wychodźcy całkiem niedawni. To także Polacy rodzimi na obszarze wschodnim i południowo-zachodnim. Dla nich krajoznawstwo Rzeczypospolitej Polskiej jest szczególną sposobnością poznawania i przeżywania znaków ojczyzny i dotyku do trzonu polskości. Ale też dla miesz-

kańców ziem dziś polskich Kaszuby kanadyjskie, zgrupowania polskie francuskiego Nordu, polski Londyn, Wilno, Grodno, Lwów i Winnica, to także krajoznawstwo szczególne, potrzebne jako bezpośredni kontakt Polaków zarówno dla polskiej diaspory jak dla całej zbiorowości narodowej, jeśli jej członkowie swoją tożsamość kultury przyjmują jako wartość godną świadomej uprawy. Krajoznawstwo dziś nie tylko „tłumaczy, dlaczego jesteśmy zrośnięci z ziemią polską”, ale i przede wszystkim — z kulturą polską gdziekolwiek i w jakiegokolwiek postaci ją się wytropi.



